

150  
124  
216Protokół

Dnia 12 września 1947 r. w Warszawie. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Sędzia Apelacyjny Śledczy Jan Sehn, na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25.4.1947 L.dz.Prok. NTN 719/47 przesłuchał na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P.Nr.51 pōz.293/ w związku z art. 254,107,115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka niżej wymienionego byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który zeznał co następuje: - - - - -

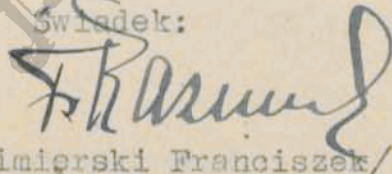
Nazywam się Kazimierski Franciszek, lat 39, religii rzymsko-katolickiej, narodowości i przynależności państwowej polskiej, urzędnik Kuratorium, zam. w Warszawie ul. Hoża 88. - - - - -

W oświęcimskim obozie koncentracyjnym przebywałem od 7 stycznia 1941 do 29 października 1944. Posiadałem numer więzienia 8060. Przez cały czas przebywałem w obozie macierzystym, z tymże przez półtora roku byłem komenderowany do obozu w Budach. Zatrudniony byłem jako rozwoźący jedzenie /Essen-fahrer/ oraz pracą na roli. Z pośród SS-mannów, których fotografie wystawiono na widok publiczny rozpoznałem SS-Unterscharführera Ludwiga, którego znałem z tego czasu, gdy był on stajennym /Stallmeister/ stajni drugiej a następnie jako dozorca komenda kobiet, zatrudnionych pracą na roli. W czasie pracy na roli w Budach osobiście zostałem przez niego dotkliwie pobity za drobne uchybienie w bronowaniu, które nawet nasprawniejszemu rolnikowi trafić się może, mianowicie bronę opuściła kawałek roli. Ludwig pobił mnie wówczas kijem. Z czasu mego pobytu w Budach pamiętam 2 SS-mannów o nazwisku Bülow. Aleksander był dokuczliwy i w przystępie złego humoru szykanował więźniów, napędzał ich do

117 125

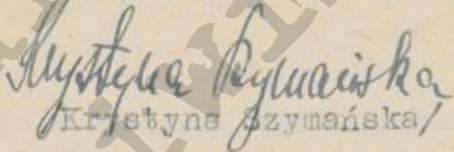
pracy ponad miarę. W tym czasie jak pracowałem w Budach SS-manni zastrzelili tam 19-tu więźniów /może co do cyfry mylę się, w każdym razie było ich kilkunastu/, zatrudnionych w kommandzie leśnym. Z kommanda tego zbiegło 2 cyganów. W odwet za to wystrzelali oni wszystkich Żydów i Rosjan z tego kommanda, pozostawiając przy życiu tylko kapo Reichsdeutscha i Polaka zatrudnionego jako woźnicę. Ja przydzielony zostałem wraz z innymi kolegami do ładowania na wóz zwłok zastrzelonych. Zwłoki te zwieziono do obozu. Opowiadano, że jeszcze następnego dnia rano słyszał ktoś rżące nie czy też kaszel jednego z leżących w grupie rozstrzelanych. Był więc widocznie postrzelony tylko. W sprawie tej złożył kapo zeznanie z treści którego wynikało, że rozstrzelania dokonano w czasie ucieczki czy też buntu. W rzeczywistości rozstrzelani nie uciekali a SS-manni wystrzelali ich w odwecie za ucieczkę cyganów. -----  
Odczytano. Na tym przesłuchanie i protokół niniejszy zakończono. -----

Świadek:



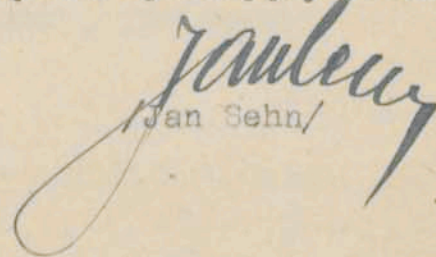
/Kazimierski Franciszek/

Protokołowała:



/Krystyna Ryznarowska/

Sędzia Spelacyjny Sledczy:



/Jan Sehn/